



Bieżąca oferta Music Halla obejmuje aż siedem modeli gramofonów (część z nich występuje w kilku odmianach), a także dużą gamę wkładek gramofonowych, przedwzmacniacz phono, ponadto analogowe akcesoria, w tym bardzo porządną myjkę do płyt! Music Hall na początku roku gruntownie odświeżył paletę gramofonów, najnowsze modele można rozpoznać po sygnaturze „...3”. MMF-2.3 jest najtańszym z nich, dostępnym zarówno w podstawowej wersji, jak i w trzech bardziej wyszukanych odmianach, opatrzonych „specjalnymi” oznaczeniami LE, SE oraz WH.

Music Hall MMF-2.3

Patrząc na większość gramofonów Music Halla, trudno oprzeć się wrażeniu, że skądś już znamy ten styl. Skojarzenia prowadzą do czeskiej fabryki, z której od lat wyjeżdżają także gramofony Pro-Jecta. Music Hall rozwija jednak własne projekty i nie można tutaj mówić o kopiowaniu, chociaż nawet niektóre akcesoria znalezione w opakowaniu są takie same.

Konstrukcja jest prosta, klasyczna, co przekłada się także na uniwersalny wygląd. Plinta jest dość gruba, wykonana z MDF-u polakierowanego na czarny, wysoki połysk. MMF-2.3 stoi na trzech dość wysokich nóżkach, umożliwiających wygodną regulację i łatwe wy poziomowanie gramofonu. Pod metalowym talerzem jest ukryty cały układ napędowy; synchroniczny silnik prądu stałego, odizolowany od plinty, płaski pasek napędowy przekazuje obroty na mały plastikowy subtalerz osadzony na łożysku ze stali i brązu. Obroty włączamy przyciskiem zainstalowanym w lewym dolnym narożniku plinty.

Ramię jest bardzo podobne do stosowanego w Pro-Jectach. Główną rurkę wykonano z włókien węglowych, na jej końcu osadzono (na stałe) aluminiową główkę. Ramię ma efektywną długość 8,6 cala (jest więc nieco krótsze od standardowych 9-calowych).

W tylnej części ramię opiera się na pojedynczej kolumnie. Możliwa jest wygodna regulacja VTA, co w gramofonach z tego przedziału cenowego wcale nie jest oczywiste.

Regulacja nacisku odbywa się bardzo typowo – poprzez obracanie pierścienia przeciwwagi wyposażonego w precyzyjną podziałkę.

System antiskatingu jest tradycyjny, z ciężarkiem i żyłką, w zestawie jest nawet specjalna „wędka” umożliwiająca zamocowanie żyłki na odpowiedniej niecce trzpienia.

Zarówno moduł zasilania silnika, jak i puszka z wyjściami audio zostały wsunięte pod plintę, więc podłączanie kabli nie jest bardzo wygodne, ale przecież nie robi się tego co chwila.

W komplecie znajduje się kilka przydatnych akcesoriów, w tym adapter dla singli (45 obr./min), chociaż sama zmiana prędkości obrotowej wymaga demontażu talerza i przełożenia paska na inne koło napędowe silnika. Talerz jest wykonany z aluminium, z nakładaną matą filcową.

Chociaż montaż i przygotowanie gramofonu do pracy nie wymaga (raczej) asysty sprzedawcy, jest to w MMF-2.3 trochę bardziej skomplikowane niż w przypadku konkurentów.

Na czas transportu zdemontowano talerz, przeciwwagę i elementy układu antiskatingu (ciężarek z żyłką). Na szczęście do główki przykręcono wkładkę, choć instrukcja obsługi (oraz znajdujący się w zestawie szablon kalibracyjny) zachęcają, by poświęcić uwagę i temu elementowi. Z drugiej strony, w ogólnych opisach „katalogowych” Music Hall chwali się, że wkładka jest precyzyjnie ustawiona; ostatecznie w dostarczonym

egzemplarzu było wszystko (bez jednoznacznej konieczności korekcy położenia wkładki w główce). Jest to oczywiście sztuka kompromisu i zaawansowany użytkownik może coś zmodyfikować, ustawić po swojemu, dopasowując do własnych preferencji. Nie ma czegoś takiego jak – jedyne, perfekcyjne ustawienie.

Można o nim jednak mówić w przypadku azymutu wkładki, tu z kolei nie było idealnie, choć do regulacji wystarczy poluzować śrubę blokującą rurkę ramienia w tulejce zawieszenia; azymut należy do grupy najbardziej zaawansowanych ustawień i producent powinien o to zadbać.

Można natomiast polegać na fabrycznej kalibracji parametru VTA, nie były potrzebne tutaj żadne korekty.

Wkładki pojawiające się z gramofonami Music Hall to modele z całego świata, przygotowywane przez firmy takie, jak Ortofon, Goldring czy Audio-Technica. Ta ostatnia dostarczyła wkładkę instalowaną fabrycznie w MMF-2.3; model o nazwie *Spirit* (nomenklatura Music Hall) jest konstrukcją typu MM z igłą o szlifie eliptycznym (samą igłą można też będzie kupić jako część zamienną – kiedyś zajdzie taka potrzeba), napięcie wyjściowe wynosi 3,5 mV.

W komplecie z gramofonem jest również dostarczana pokrywa przeciwkurzowa, zawiasy pracują z wyczuwalnym oporem – to znak charakterystyczny konstrukcji... Pro-Jecta, dający jednak pewność podtrzymania pokrywy w niemal dowolnym położeniu.

ODSŁUCH

Music Hall jakby przemykał się po większości płyt – lekko, swobodnie, chociaż nie zawsze z pełnym zaangażowaniem, a już nigdy z nerwowością czy wysiłkiem. Oceniając (słuchając) go z perspektywy tego testu, plasuje się pomiędzy Audio-Technicą i Regą, a może nawet łączy ich najważniejsze zalety, czerpiąc z AT-LP5 lekkość i otwartość, a z Planara 2 – muzykalność i kulturę. Pojawia się duże zróżnicowanie, a jednocześnie konsekwencja, jednak wszystko opiera się na cesze banalnej, a przecież zawsze ważnej – dobrym zrównoważeniu i neutralności. MMF-2.3 trudno „podłożyć świnię” jakkolwiek płytą i nagraniem, bo nawet jeżeli nie zaczaruje nas swoim dźwiękiem, to nigdy się nie „wyłoży”. Jest bezpieczny i uniwersalny, broniąc się też przed zarzutem nijakości. Wszystko, co dociera z tego gramofonu, jest przynajmniej dobre, nad taką rzetelnością trudno się rozwozić, przecież nie ma sensu przywoływać tytułów kolejnych płyt i potwierdzać, że wszystko było na swoim miejscu. Z drugiej strony, Music Hall nie jest narzędziem służącym do odkrywania płyt na nowo. Jak gra, słycać od pierwszych chwil, szybko zdobędziemy wiedzę, czego po nim można, a czego nie można się spodziewać. Nie należy więc oczekiwać ani efekciarstwa, ani romantyczności, ani wirtuozerii. Dzięki temu nic nie drażni, nie zaskakuje, ale i nie nudzi – muzyka brzmi znajomo, przyjaźnie, pojawia się dość blisko, chociaż trochę niezobowiązująco.

Bas sięga nisko, a w wyższym podzakresie jest dostatecznie twardy, znowu bez żadnej przesady, w stopniu pozwalającym śledzić grę, a nie nadającym całemu brzmieniu zbyt mocnego charakteru. Kontrola i rytm są ustawione w roli służebnej, nie nadrzędnej. Bas płynnie łączy się ze średnicą, lecz jej nie pogrubia. Wokale są nasycone, ale grzeczne, nie nabierają „ciała” ani krzykliwości. Można dostrzec trochę oleistości i ocieplenia, co jednak nie degraduje czytelności. Pierwiastek „analogowości” jest oczywisty, jednak nie dominuje, wysokie tony są zmiękczone, a jednocześnie zwienne i połyskujące, dalekie zarówno od ostrości, jak i kleistości. Szaleństwa tutaj nie ma, ale jest muzyka.

MMF-2,3

CENA: 2200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: NAUTILUS DYSTRYBUCJA
www.musichall.pl

WYKONANIE

Podstawowa, ale dobra technika. Nieco krótsze niż zwykle, nowoczesne ramie, napęd paskowy z subtalerzem.

FUNKCJONALNOŚĆ

Manualny gramofon z niezbyt wygodną zmianą prędkości obrotowej (trzeba zdjąć talerz), na duży plus rozbudowany zestaw regulacji ramienia (w tym VTA) - można wszystko dopieścić.

BRZMIENIE

Zrównoważone, uniwersalne, dostatecznie dokładne, z uprzejmą dawką analogowego klimatu. Może nie robi wielkiego wrażenia, ale i nie sprawia żadnego problemu. Wyjątkowa kultura w tym zakresie cenowym.



W przedniej części plinty umieszczono włącznik obrotów, cała reszta obsługi, w tym zmiana obrotów, jest już manualna.



Music Hall firmuje wkładki swoją marką, ale dostarczają je podwykonawcy, w tym przypadku Audio-Technica.



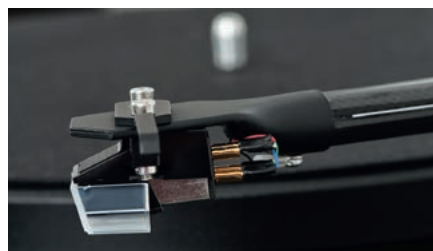
Zewnętrzny pierścień przeciwwagi ma naniesioną skalę, co tworzy dość dokładne narzędzie w ustawieniu siły nacisku igły.



Rurka ramienia wchodzi w tubus i jest blokowana za pomocą niewielkiej śrubki, jej poluzowanie umożliwi regulację azymutu wkładki (kręcimy całą rurką ramienia).



Układ napędowy ulokowano pod talerzem, zwraca uwagę sposób odsprężnienia silnika, który jest zawieszony na gumowym „szkielecie”.



Przednia część rurki nie jest tym razem spłaszczona, główka jest niezależnym elementem, który nałożono na rurkę i przykręcono śrubą.



System antiskating rozwiązano w tradycyjny sposób – za pomocą żyłki i ciężarka. W komplecie jest nawet specjalna „wędka” pomagająca w założeniu żyłki na właściwe miejsce.



Music Hall ma całe spektrum regulacji, włącznie z kątem VTA.



Puszki z gniazdami są zawieszane pod plintą i cofnięte.